

środa, 03.03.2021

„A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym” (Mt 20, 27)

W naszej wędrówce mówisz mi dziś jasno i wyraźnie, w jakim celu idziemy do Jerozolimy. Wskazujesz, że będziesz wyszydzany, bicowany, a na końcu Cię ukrzyżują. Brzmi, to strasznie. Wtedy mnie uspokajasz i zapewniasz, że Ty tak łatwo nie odpuszczasz, nie poddajesz się, bo trzy dni po tych „strasznych wydarzeniach” – powstaniesz z martwych (por. Mt 20, 17-19).

Dziś też mi opowiadasz o historii synów Zebedeusza i ich matce, którą z ludzkiego punktu widzenia, rozumiesz. Była dobrą matką, bo dobra matka chce dla swych dzieci najlepszego losu. A że chciała załatwić swoim dzieciom niezłą „posadę”, to oczywiście wywołało sprzeciw, a wręcz oburzenie pozostałych uczniów (por. Mt 20, 20-24). A Ty w jednym wręcz, kluczowym zdaniu wyjaśniasz kwestię „wspinania się po ścieżkach kariery”: „A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym” (Mt 20, 27).

I tak rozprawiając sobie w drodze, zastanawiamy się, iluż to „przewinęło” się przez ponad 2000 tysięcy lat – „synów Zebedeuszowych”? Czy coś się w ogóle zmieniło? Iluż, to ludzi jest zaślepionych „swoją” władzą/pozycją/karierą/pieniężmi? Myślę, że coś znaczą, bo mają pełne konta i rzekomą „władzę” decydowania o losach drugiego człowieka. A Ty się z nich śmiejesz, mówiąc: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12, 20). Znam wielu współczesnych „synów Zebedeusza”, którzy dla „lokalnej kariery” i Judaszowych srebrników oddaliby wiele. Może wszystko?! Ty tylko to wiesz. A w historii o bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16, 19-31), to biedak miał imię, czyli miał tożsamość, bogacz zaś został przedstawiony jako ‘no name’.

Nie mamy czasu, więc biegniemy do tej Jerozolimy. Do tematu bez-imienного bogacza i ubogiego o imieniu Łazarz, jeszcze pewnie wrócimy.

00_15

dr Magdalena Jóźwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]